

Józef Herbut

Pojęcie hipotezy w filozofii bytu

Studia Philosophiae Christianae 10/1, 57-72

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF HERBUT

POJĘCIE HIPOTEZY W FILOZOFII BYTU

1. Uwagi wprowadzające. 2. Przykład filozoficznego wyjaśniania hipotetycznego. 3. Warunki konieczne filozoficznych hipotez. 4. Sprawa doświadczalnej rozstrzygalności filozoficznych hipotez. 5. Warunek wystarczający do włączenia hipotezy do filozoficznej teorii

1. Autorzy typowych wykładów filozofii bytu z reguły nie mówią wcale, że w systemie tej filozofii występują — obok zdań pewnych — zdania tylko w jakimś stopniu prawdopodobne. Tymczasem uważna lektura tychże wykładów pozwala niejednokrotnie dostrzec metafizyczne zdania, których prawdziwość nie jest w pełni oczywista. Kwestia czy wielu metafizyków po prostu nie dostrzega hipotetyczności niektórych wyjaśnień wchodzących w obręb ich dyscypliny, czy tylko ją przemilcza, nie będzie nas tu absorbować. Ograniczamy się do stwierdzenia nieadekwatności pewnych programowych wypowiedzi względem faktycznie osiągniętych rezultatów dociekań filozoficznych.

Wyraźne wzmianki o hipotetycznym charakterze niektórych tez metafizycznych można znaleźć tylko w tych współczesnych pracach z zakresu filozofii bytu, których autorzy wykazują większe zainteresowanie zagadnieniami metodologicznymi związanymi z ich dyscypliną. Jednakże jak dotąd są to wypowiedzi dość fragmentaryczne, zaledwie zarysowujące problematykę filozoficznego wyjaśniania hipotetycznego. A problematyka jest interesująca i to nie tylko ze względów czysto teoretycznych, lecz również z uwagi na praktykę metafizykowa-

nia, dla której wszelka refleksja metafizyczna stanowi ceną pomoc.

Wszechstronną analizę pojęcia filozoficznej hipotezy można przeprowadzić tylko na tle metodologicznej charakterystyki całej filozofii bytu: jej koncepcji i założeń, obowiązujących w niej sposobów wyjaśniania, kryteriów uznawania twierdzeń oraz ich porządkowania. Pożądane jest również porównawcze zestawianie natury hipotetycznego wyjaśniania filozoficznego z metodami wyjaśniania stosowanymi w tzw. naukach szczegółowych. Gdybyśmy jednak chcieli w takim podwójnym kontekście podjąć problematykę filozoficznych hipotez, rozmiary tego artykułu rozrosłyby się niepokojąco. Wobec tego rezygnujemy z maksymalizmu narażając się oczywiście na zarzut niekompletnego potraktowania sprawy i ograniczymy się tu do omówienia niektórych tylko właściwości filozoficznych hipotez, właściwości na tyle charakterystycznych, że przy ich pomocy można owe hipotezy względnie jednoznacznie określić. Kończąc te wstępne uwagi wypada jeszcze zaznaczyć, iż będzie tu mowa wyłącznie o tomistycznej filozofii bytu, ale pojętej szeroko, bo obejmującej tzw. metafizykę ogólną, filozofię przyrody i filozoficzną antropologię.

2. Zaczniemy od prezentacji pewnego przykładu filozoficznych wywodów. Metafizyk dążąc do wskazania czynników koniecznych dla istnienia bytu w ogóle lub pewnych jego wyróżnionych typów, ustala między innymi, że istnieją byty samodzielne — substancje oraz byty niesamodzielne — przypadłości. Realność odrębnych od substancji przypadłości jest przy metafizycznej wizji świata oczywista. Natomiast dociekania mające na celu dokładniejszą ontyczną charakterystykę dziedziny przypadłości nie zawsze prowadzą do rezultatów niepowątpiewalnych. Jest to bowiem sfera bytu bardzo bogata i różnorodna (właściwości rzeczy łączą się wzajemnie, zazębiają, nakładają na siebie, spiętrzają) i w niektórych swoich przejawach dana w potocznym poznaniu chyba za mało wyraziście, żeby można było bez trudności dostrzec jej ostateczną strukturę. Już wstępny zabieg — wyróżnienie zasadniczych kate-

gorii przypadłościowego bytowania, nie daje wyników niewątpliwych.

Tradycyjnie przyjmuje się w tomizmie 9 antologicznych kategorii wymienionych przez Arystotelesa¹. Jednak sam Arystoteles nigdzie jasno nie pokazał, w jaki sposób doszedł do ich wydzielenia i zapewne nurtowały go w tej materii jakieś wątpliwości, skoro w niektórych swoich pismach wylicza — obok kategorii substancji — jedynie 7 kategorii przypadłości, opuszczając kategorie *situs* i *habitus*². Podawane przez średnio-wiecznych komentatorów Arystotelesa próby spekulatywnego uzasadnienia jego zestawu ostatecznych sposobów bytowania ugruntowały opinię, że jest to zestaw w pełni oczywisty³. Tym niemniej wielu filozofów, zwłaszcza nowożytnych, miało co do tego różne zastrzeżenia i wykazywało jego wady oraz pewną arbitralność.

W założeniu — z ontologicznego punktu widzenia — kategorie mają być zasadniczymi i niesprowadzalnymi już do prostszych sposobami istnienia, sposobami w pełni obiektywnymi. Na płaszczyźnie języka mają to być „najwyższe orzeczniki” (pojęcia gatunkowe — *suprema genera*), utworzone w drodze naturalnej klasyfikacji zasadniczo odrębnych sposobów egzystencji, a nie konwencjonalny zestaw terminów pozwalających metafizykowi dogodnie wypowiadać się o rzeczywistości. Tak rozumiane kategorie muszą się wzajemnie wykluczać. Tymczasem pojęcia niektórych kategorii przypadłości, zwykle wymieniane obok siebie, zazębiają się lub nawet mieszczą jedno w drugim. Tak np. pojęcie relacji zdaje się być sprowadzalne do pojęć *actio* i *passio*, a pojęcie *ubi* i *quando* — z jednej strony do pojęcia *quantitas*, a z drugiej do pojęcia pewnych stosunków zachodzących w wyniku działania rzeczy na siebie. Brak rozłączności jest tu chyba skutkiem przyjęcia różnych punktów patrzenia na przypadłościowe uposażenie bytów. Niektóre z zarzutów wysuwanych przeciw klasycznemu rejestrowi przypadłości dałoby się zapewne uchylić przez dopracowanie wchodzących w grę pojęć. Wątpliwe jednak, czy w dotychczasowej postaci można mu zapewnić przedmiotową oczywis-

tość. Ciekawe, iż właściwie nie spotyka się pełnych wywodów pokazujących, jak należy poprawnie dojść do wyróżnienia nazywanych kategorii i że w takiej właśnie liczbie wyróżnić należy. Podawane przez metafizyków uzasadnienia Arystotelesowskiego podziału przypadłości ograniczają się właściwie do pokazania, że człony proponowanej klasyfikacji pojęcia przypadłości nie są puste, a tymczasem należałoby wykazać, że dziedziną przypadłości przejawia się ostatecznie akurat i tylko w wymienianych dziewięciu postaciach. Nawet ci autorzy, co zdecydowanie odrzucają próby innego zestawu kategorii, przyznają, że „10 kategorii bytowania jest tylko wyliczeniem z grubsza pewnych typów bytowania samodzielnego i niesamodzielnego i nie jest tak, by w rzeczywistości wszystko można było jednoznacznie poznawczo ująć. Przyjmujemy te różnice, bo ułatwiają ogólne rozumienie świata i mają swoją filozoficzną tradycję”⁴.

Sumując powyższe uwagi wypada więc stwierdzić, że jeśli nawet pominie się pewne zastrzeżenia co do braku rozłączności wyróżnionych pojęć kategorii przypadłościowego istnienia, to zdanie głoszące, że tych kategorii jest 9, ma charakter hipotetyczny. Nie jest tu naszym celem wszechstronne rozpatrzenie tej filozoficznej hipotezy, zatem nie będziemy się zastanawiać, na ile jest ona uprawomocniona na gruncie metafizyki i czy jest więcej lub mniej prawdopodobna od innych, jakie dają się w tej materii utworzyć.

3. Jakie warunki muszą spełniać filozoficzne zdania, żeby mogły figurować w systemie metafizyki jako hipotezy? Jeśli filozofia bytu ma być racjonalną wiedzą o świecie, to zdania kandydujące do miana metafizycznych hipotez muszą być

1) wewnątrznie niesprzeczne.

Jest to warunek tak oczywisty, iż nie wymaga wyjaśnień. Warto jednak wymienić go wyraźnie, ponieważ w metafizyce mamy do czynienia ze zdaniami utworzonymi z wyrażen o znaczeniach analogicznych i przy tym nie zawsze dokładnie określonych, wskutek czego niespójność sensu tego typu zdań nie zawsze rzuca się od razu w oczy i przynajmniej w niektórych

przypadkach dobrze jest sprawdzić, iż rzeczywiście nie zachodzi.

Z założenia, że filozofia bytu to teoria racjonalna, wypływa również drugi warunek wiążący filozoficzne hipotezy:

2) muszą to być zdania niesprzeczne z logicznymi konsekwencjami zdań koniecznych w tej teorii przyjętych.

Jeśli bowiem określonym zdaniom przyzna się w systemie metafizyki, walor konieczności, czyli przyjmie się jako pewne i przy tym dąży się do zapewnienia systemowi wewnętrznej koherencji, to wyklucza się z góry z owego systemu wszelkie zdania, które z tymi pierwszymi lub z ich konsekwencjami są wyraźnie sprzeczne. Praktycznie wystarczy mówić o niesprzeczności hipotez z logicznymi konsekwencjami metafizycznych twierdzeń i nie ma potrzeby wspominać o niesprzeczności tych hipotez z samymi twierdzeniami⁵, ponieważ żadnych metafizycznych wyjaśnień hipotetycznych nie formułuje się w postaci zdań zanegowanych, a tylko takie zdania pozostają wprost w stosunku sprzeczności z określonymi zdaniami koniecznymi. Natomiast pewne logiczne konsekwencje twierdzeń mogą być bezpośrednio sprzeczne z jakąś proponowaną hipotezą. Skonkretyzujmy rzecz na przykładzie. Niektórzy metafizycy uznają twierdzenie: każde istniejące to bądź substancja, bądź przypadłość (jednopodmiotowa), bądź relacja. Hipoteza głosząca, że dzieła sztuki istnieją czysto intencjonalnie, nie jest wprost sprzeczna z tym twierdzeniem (zdanie sprzeczne względem alternatywy to koniunkcja utworzona z zanegowanych członów alternatywy), jest jednak sprzeczna z jedną z jej konsekwencji, która mówi, że nie ma sposobu istnienia czwartego, różnego od poszczególnych wymienionych w twierdzeniu.

Z drugiej strony należy podkreślić, że żadne zdanie funkcjonujące w metafizyce jako hipoteza nie daje się wywieść logicznie z określonego twierdzenia lub kilku twierdzeń już przyjętych. Wszelkie zdania wyprowadzalne wedle stosowanych w metafizyce niezawodnych reguł z jej zdań koniecznych dziedziczą po tych ostatnich moment konieczności i stają się

twierdzeniami. Metafizyczne twierdzenia stanowią dla pozostałych zdań metafizyki tylko „normę negatywną”, tzn. pewne zdania wyraźnie wykluczają, lecz nie wskazują pozytywnie, jakie należy przyjąć. Albowiem w materii nie poddającej się wyjaśnieniu koniecznemu metafizyk ma zwykle do czynienia z kilkoma wyjaśnieniami hipotetycznymi, niesprzecznymi z konsekwencjami twierdzeń już przez siebie uznanych. A jeśli nawet de facto dysponuje tylko jednym, to nie potrafi wykazać, że jakieś inne są nie do przyjęcia.

Sięgnijmy po przykład. Filozoficzna teoria bytu materialnego głosi, że wszystkie byty tego rodzaju w istotowym porządku są budowane ostatecznie z materii pierwszej i formy substancjalnej. Z twierdzeń charakteryzujących te metafizyczne składniki nie wynika żadne zdanie wyjaśniające, skąd biorą się nowe formy substancjalne przy zmianach istotowych rzeczy. Na pytanie o źródło tychże form możliwe są różne odpowiedzi. Niektóre z tych odpowiedzi, jak np. ta, iż nowe formy wywodzą się ze starej formy rzeczy ulegającej zmianie, trzeba odrzucić, bo zespół twierdzeń opisujących formy substancjalne wyraźnie wyklucza możliwość przemiany jednej takiej formy w inną gatunkową różną. Natomiast odpowiedzi w rodzaju: nowe formy „wyprowadzane są z możliwości” materii pierwszej lub nowe formy wywodzą się z pewnych dyspozycji przetwarzającego się przedmiotu, nie są ani sprzeczne z podstawowymi twierdzeniami teorii hylemorfizmu, ani z nich nie wynikają. Można powiedzieć, że są przez owe twierdzenia dopuszczane i jeśli spełnią inne jeszcze warunki ważne dla filozoficznych wyjaśnień, mogą być uznane jako w pewnej mierze prawdopodobne.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia sprawa stosunku hipotez dopiero konstruowanych względem hipotez już w teorii metafizycznej przyjętych. Klasyczna filozofia bytu poszukując ontycznych czynników oraz ich korelacji koniecznych, nie interesuje się w ogóle względną częstością występowania elementów jednego zbioru przedmiotów wśród elementów zbioru innego, a więc koncepcja przypisująca prawdopodobieństwo róż-

nego rodzaju zjawiskom lub przedmiotom nie ma w niej zastosowania. W filozofii bytu może mieć sens tylko koncepcja prawdopodobieństwa logicznego. Prawdopodobieństwo logiczne to — jak wiadomo — stopień pewności, z jakim mamy prawo uznać określone zdanie. Ów stopień zależy od uzyskanych w danej dziedzinie informacji, zatem w rozwiniętej formie powinno się właściwie mówić nie o prawdopodobieństwie zdania po prostu, lecz o jego prawdopodobieństwie ze względu na posiadaną wiedzę. Graniczne wartości tak rozumianego prawdopodobieństwa stanowią przeświadczenia, iż: „ze względu na wiedzę *W* jest całkowicie pewne, że zdanie *p* jest prawdziwe” oraz „ze względu na wiedzę *W* jest wykluczone, że zdanie *p* jest prawdziwe”, a nie sama tylko prawdziwość i fałszywość zdania *p*.

W myśl założeń klasycznej metafizyki wszystkie jej zdania wyjaśniające mają wskazywać to, co jest konieczne do egzystencji każdego bytu lub pewnych wyróżnionych typów bytu. Jeśli zdania dotyczące czegoś koniecznego (mówiące, że to *a* to jest konieczne) nazwiemy *k o n i e c z n o ś c i o w y m i*,⁶ a zdania, które w określonej sytuacji nie mogą nie być uznane za prawdziwe, nazwiemy — zgodnie z przyjętą konwencją — *k o n i e c z n y m i*, to trzeba stwierdzić, że wszystkie teoretyczne zdania metafizyki są koniecznościowe, lecz nie wszystkie są konieczne.

Nie ma tu potrzeby przedstawiania różnych epistemologicznych stanowisk co do tego, jakiego rodzaju zdania i dzięki czemu mają walor konieczności. Ograniczamy się tylko do zaznaczenia stanowiska bronionego przez tomistów, odcinających się wyraźnie od tych poglądów, które odrywają zdania ogólne i konieczne od dziedziny przedmiotowej i odnoszą je do związków między myślowymi konstruktami lub wyrażeniami języka. Tomiści za ostateczną podstawę twierdzeń apodyktycznie prawdziwych uznają konieczną strukturę rzeczywistości przez owe twierdzenia ujętej. Poznając z przedmiotową oczywistością konieczne stany i związki bytowe wyrażamy je w koniecznych zdaniach. Zatem metafizyczne zdanie konieczności-

we staje się zdaniem koniecznym wówczas, kiedy jest sprawą oczywistą, że ujmuje ono konieczne stany, własności, relacje rozpoznane w sferze bytu (że ze względu na intencjonalną tożsamość jego treści z koniecznymi rysami przedmiotu nie może nie być uznane za prawdziwe). Metafizycy zwykli używać zakresowo zamiennie terminów „prawda konieczna” i „prawda pewna”. Otóż jest to uprawnione o tyle, o ile słowo „pewność” oznacza stan umysłu uznającego prawdziwość określonego sądu bez obawy pomyłki wskutek całkowitego zdeterminowania przez poznany przedmiot⁷.

Wiele zdań metafizycznych to prawdy pewne. Bywa jednak i tak, że metafizyk zmuszony jest zadowolić się wyjaśnieniem tylko prawdopodobnym, a to dlatego, że w niektórych interesujących go przypadkach nie dysponuje taką odmianą poznania, która uprawniałaby do sformułowania wyjaśnienia niepowątpiewalnego, czyli nie potrafi wykazać, że jedynie taki układ ontycznych faktorów, o których dane zdanie wyjaśniające mówi, jest konieczny do egzystencji intrygującego stanu rzeczy. Tego typu wyjaśnienia to właśnie filozoficzne hipotezy.

Niepowątpiewalne uznanie metafizycznego zdania p , czyli przyjęcie go w systemie metafizyki jako zdania koniecznego, wyklucza uznanie w owym systemie każdego zdania, które jest z tym p lub z jego konsekwencjami wyraźnie sprzeczne. Jeśli bowiem respektuje się prawo niesprzeczności, to nie sposób żywić całkowitej pewności, że prawdziwe jest p i zarazem żywić pewność (choćby ograniczoną), że prawdziwe jest $non-p$. Natomiast uznanie częściowe prawdziwości zdania p i $non-p$ nie musi prowadzić do sprzeczności. Można przecież być w jakiejś mierze przekonanym, że prawdziwe jest p i zarazem być w jakiejś mierze przekonanym, że prawdziwe jest $non-p$. Sprzeczność jawi się dopiero wówczas, kiedy suma stopni prawdopodobieństwa p i $non-p$ jest większa od jedności.

Mając powyższe na uwadze trzeba stwierdzić, że niesprzeczność hipotez dopiero konstruowanych z hipotezami już w systemie metafizyki przyjętymi lub z ich konsekwencjami nie jest dla tych pierwszych warunkiem niezbędnym. Skoro hipo-

tezy to wyjaśnienia tylko mniej lub więcej prawdopodobne, nie widać powodów, dla których — przy braku lepszych rozwiązań — nie mogłyby figurować w metafizycznej teorii różne hipotezy ze sobą nie harmonizujące. Można co najwyżej powiedzieć, że brak koherencji konstruowanej hipotezy z hipotezami już zaakceptowanymi jest dla niej okolicznością niepomyślną, tzn. obniża stopień jej wiarygodności⁸.

Chcąc ująć dokładniej relacje między różnymi hipotezami występującymi w metafizyce, należy rozpatrzyć dwa przypadki:

1) hipoteza H_1 i hipoteza H_2 wyjaśniają w odmienny sposób te same stany bytu,

2) hipotezy H_1 i H_2 wyjaśniają różne stany bytu.

W przypadku (1) możemy mieć do czynienia z hipotezami alternatywnymi, kiedy mianowicie wyliczone są wszystkie ewentualności filozoficznego wyjaśnienia danej sprawy, a więc alternatywa hipotez H_1, H_2, \dots, H_n jest zdaniem prawdziwym. Natomiast jeśli rozważa się tylko niektóre hipotezy tłumaczące pewien stan rzeczy (nie mamy pewności, że wzięte są pod uwagę wszystkie możliwe), należałoby mówić o dysjunkcji hipotez, z których być może żadna nie jest trafna.

Skoro metafizycznych wyjaśnień nie formułuje się w postaci negatywnej (w postaci „*non-p*”), ani hipotezy alternatywne, ani hipotezy dysjunktywne nie tworzą nigdy par zdań wprost sprzecznych; są one bądź sobie przeciwne, bądź między sobą niezgodne. Jednak przyjęcie zarówno zdań przeciwnych jak i zdań niezgodnych dotyczących tej samej materii prowadzi w konsekwencji do przyjęcia zdań pozostających wprost w stosunku sprzeczności. Przyjmując bowiem dwa np. zdania H_1 i H_2 takie, że zachodzi między nimi dysjunkcja lub rozłączona alternatywa — otrzymujemy w konsekwencji negacje obu tych zdań: $\text{non} - H_1$ i $\text{non} - H_2$. Jeśli się w takim razie nie chce destrukcji metafizycznej teorii, nie można w niej przyjmować z całkowitą pewnością dwu lub więcej zdań przeciwnych lub niezgodnych. Natomiast częściowe uznanie takich zdań nie musi grozić destrukcją teorii. Wprawdzie

otrzyma się w niej pewne zdania formalnie sprzeczne (na gruncie logiki klasycznej), ale częściowa akceptacja jednego zdania należącego do pary zdań sprzecznych pozostawia miejsce na ograniczoną akceptację zdania drugiego.

W przypadku (2), tj. gdy chodzi o hipotezy H_1 i H_2 dotyczące różnej materii, znowu należy wyróżnić dwie ewentualności, biorąc pod uwagę to mianowicie czy H_1 i H_2 są powiązane jakimiś relacjami treściowymi, czy nie. Jeśli różne hipotezy są od siebie treściowo niezależne, przyjęcie jednej z nich nie ma wprost wpływu na przyjęcie innych. Jeśli zaś hipotezy pozostające ze sobą w pewnych związkach, to może to być np. stosunek wynikania, przeciwieństwa lub niezgodności. Dwa ostatnie stosunki zaznaczają się wówczas, kiedy dwie hipotezy, w zasadzie różne bo tłumaczące różne fakty, zawierają pewien metafizyczny termin inaczej rozumiany w jednej, a inaczej w drugiej. Z tego typu sytuacją mielibyśmy do czynienia np. wtedy, gdyby metafizyk tłumacząc jedne dane doświadczenia przechylał się do wniosku, że przypadłościom rzeczy — oprócz istnienia przez tkwienie w realnej substancji — przysługuje jeszcze jakieś własne samodzielne istnienie, a tłumacząc inne dane doświadczenia był skłonny głosić, że przypadłości istnieją jedynie niesamodzielnie. Akceptacja w metafizycznej teorii hipotez w tej formie przeciwnych lub niezgodnych jest dopuszczalna z tych samych powodów, które wskazano już w przypadku pierwszym.

Hipotezy nieharmonizujące ze sobą na sposoby wyżej zarysowane mogą być uznane jednocześnie, ale tylko tak długo, jak długo suma stopni ich prawdopodobieństwa nie przekracza jedności, wyrażającej pewność całkowitą jako graniczny przypadek prawdopodobieństwa. Ponieważ metafizyk z reguły nie jest w stanie określić liczbowo prawdopodobieństwa żadnej swojej hipotezy i musi poprzestawać na ogólnikowej tylko ocenie ich wartości, wypowiedzianej np. przy pomocy zwrotów „hipoteza H_1 jest równie prawdopodobna jak H_2 ” lub „hipoteza H_1 jest bardziej prawdopodobna niż H_2 ” itp., praktycznie może w wielu przypadkach akceptować różne hipotezy bez więk-

szej groźby niekoherencji swojej teorii. Wypada tu jednak zaznaczyć, że stwierdzenie jakiejś formy dysharmonii między zdaniami metafizycznymi może w praktyce napotykać na rozmaite trudności. Głównym ich źródłem jest to, że aspekty rzeczy ujmowane przez różne filozoficzne zdania (zwykle w koniunkcji z kilkoma innymi), bywają tylko nieznacznie rozbieżne, a nie wyraźnie przeciwne, niezgodne lub sprzeczne. Z tego też powodu dowodzenie nie wprost, w którym wykazuje się niemożność przyjęcia negacji zdania dowodzonego, nie cieży się w metafizyce klasycznej takim samym uznaniem, co dowodzenie wprost, aczkolwiek z punktu widzenia logiki oba sposoby dowodzenia mają walor jednakowy. Warto tu przypomnieć, że podobne kłopoty z ustalaniem sprzeczności lub niesprzeczności zdań zdarzają się i na terenie innych nauk realnych. Jedynie aksjomatyczne systemy sformalizowane wskazują metodę łatwego stwierdzenia, czy dana formuła A stanowi negację innej formuły B.

Następny warunek niezbędny do tego, żeby pewne zdanie metafizyczne miało status hipotezy, daje się sformułować następująco:

3) mają to być zdania wyjaśniające określone stany rzeczy wzięte w aspekcie ostatecznych racji warunkujących ich istnienie.

Racja warunkująca istnienie realnego stanu bytowego, to zawsze pewien realny byt lub element wchodzący w strukturę takiego bytu. Racja zaś ostateczna to racja posiadająca taką naturę, że w danym porządku nie daje się zredukować do żadnego czynnika bardziej elementarnego. Potrzeba poszukiwania ontycznych racji hipotetycznych jawi się — zdaniem metafizyków — wówczas, kiedy się dostrzega, że teoria bytu w swych głównych rysach zbudowana z twierdzeń koniecznych, zawiera jakieś luki, tzn. nie wyjaśnia w ogóle lub nie wyjaśnia dostatecznie dobrze pewnego fragmentu czy aspektu swego przedmiotu. Tworzenie i przyjmowanie hipotez to właśnie jeden ze sposobów usuwania luk filozoficznej teorii i dopełniania jej adekwatności.

Jest rzeczą jasną, iż nie każde zdanie poprawne w języku metafizycznej teorii i niesprzeczne z przyjętymi w niej twierdzeniami dopełnia ową teorię choćby hipotetycznie w sensie wyżej wskazanym. Miano hipotez należy przyznać tylko takim zdaniom, które odpowiadają na pewne zasadne (tj. posiadające dostateczny powód swego postawienia) w systemie metafizyki pytanie, nadają się do wypełnienia faktycznej jego luki i stanowiąc propozycje wyjaśnień intrygującego stanu rzeczy tym samym nadają się do zwiększenia adekwatności tego systemu.

Zadośćuczynienie wszystkim trzem wyżej wymienionym warunkom jest niewątpliwie konieczne do tego, by określone zdanie metafizyczne można było traktować jako hipotezę postawioną, zasługującą na dokładniejsze rozpatrzenie i być może w jakiejś mierze prawdopodobną, ale ich łączne spełnienie nie wydaje się w każdym wypadku wystarczać do trwałej akceptacji danej hipotezy w filozoficznej teorii. Między innymi żaden z tych warunków nie wyklucza wyraźnie tzw. hipotez ad hoc. Wydaje się, że aby pewna hipoteza postawiona zasługiwała na przyjęcie w metafizycznej teorii, musi odznaczać się innymi jeszcze właściwościami, dzięki którym może być przez ogół metafizyków oceniona jako prawdopodobna w stopniu uprawniającym do jej akceptacji. I tu dochodzimy do trudnej sprawy rozstrzygnięcia filozoficznych hipotez i determinacji stopnia ich prawdopodobieństwa.

4. Wszelkie filozoficzne hipotezy różnią się od ściśle naukowych m.in. tym, iż nie dają się ani potwierdzać, ani obalać przy pomocy środków logiczno-empirycznych stosowanych względem tych ostatnich. Rzecz jasna, jeśli metafizyczna hipoteza ma tłumaczyć pewne dane doświadczenia, musi być tak pomyślana, żeby owe dane implikowała i w tym sensie jest przez doświadczenie potwierdzana. Jednakże nie daje się z niej wprost wywieść żadnych nowych prognoz w ścisłym znaczeniu tego terminu. Jeśli się pamięta o specyficznej naturze operacji metafizykotwórczych, stwierdzenie to przestaje być szokujące. Metafizyk obiera taką perspektywę świata, że przy pomo-

cy analizy, refleksji, różnych typów abstrakcji, syntezy może z określonej bazy empirycznej od razu wydobyć wszystko, co jest dla niego ważne. Wskutek tego jego hipotezy nie są podatne na generalizację rozumianą jako poszerzanie zasięgu ich wyjaśniającej funkcji na nowe co do rodzaju fakty. Tak np. wszystkie interesujące z metafizycznego punktu widzenia kwalifikacje dzieł sztuki zbiera się już przed utworzeniem hipotezy wyjaśniającej ich bytowy status, wobec czego z hipotezy mówiącej, że tego rodzaju przedmioty istnieją czysto intencjonalnie, nie sposób wyprowadzić żadnych przypuszczeń dotyczących nowych rodzajowo własności owych dzieł.

Oczywiście można, a nawet należy powtarzać w systematyczny sposób operacje przygotowujące materiał poddawany wyjaśnieniu, ale czyni się to jedynie dla sprawdzenia celności jego ujęcia. Hipoteza ostatecznie wyjaśniająca tak skonstruowane explanandum ze swej natury nie podlega istotnej uniwersalizacji. A więc zasadniczo wszystkie fakty wiążące się z określoną hipotezą brane są już pod uwagę przy jej tworzeniu. Można co najwyżej powiększać liczbę tych samych rodzajowo faktów, ale to niczego istotnie nie zmienia. Wydaje się jednak, iż jest tak tylko na określonym etapie rozwoju wiedzy metafizycznej, tzn. wszystkie aktualnie znane dane obserwacyjne związane z konkretną hipotezą uwzględnia się już w fazie jej tworzenia, ponieważ ujęcie treści tych danych może ulegać pewnym zmianom. Bogacenie i pogłębianie się wiadomości jest widoczne np. jeśli idzie o sprawę poznawania realnego istnienia rzeczy. Zdarza się zapewne, że przyjmowana dotąd hipoteza przestaje dobrze tłumaczyć stany rzeczy, których rozpoznanie uległo pogłębieniu i trzeba bądź ją przerobić, bądź szukać nowej. Nie można jednak znaleźć przykładu czysto filozoficznej hipotezy, która dałaby się potwierdzić lub obalić poprzez wywodzenie z niej empirycznych prognoz lub postgnoz, czyli w taki sposób, jak postępuje się w naukach szczegółowych.

5. Podkreślając niepodatność filozoficznych hipotez na empiryczne sprawdzanie nie chcemy tym samym sugerować opinii,

że na gruncie metafizyki nie ma żadnych kryteriów pozwalających rozstrzygać, czy określone wyjaśnienie zasługuje na włączenie do systemu tej dyscypliny. Analiza różnych wywodów podawanych przez metafizyków prowadzi do wniosku, że mniej lub bardziej świadomie stosują oni pewne kryteria o charakterze nie empirycznym umożliwiające im ocenę zasadności proponowanych hipotez. Wydaje się, że do częściej używanych sposobów uzasadniania filozoficznych wyjaśnień hipotetycznych należą: 1° wykazanie, że nowa hipoteza wynika z pewnej nadrzędnej już przyjętej, 2° że odwołuje się do ontycznych czynników znanych w systemie skądinąd, 3° że posiada analogię w systemie, 4° że jest względnie prostsza od innych konkurencyjnych. Jednakże omówienie tych i ewentualnie innych jeszcze sposobów uzasadniania spotykanych w metafizyce wykracza już poza ramy naszego artykułu, który ma na uwadze samo pojęcie filozoficznej hipotezy. Powiemy więc tylko ogólnikowo, że hipoteza w teorii metafizycznej przyjęta, to takie wyjaśnienie intrygujące stanu rzeczy, co do którego udało się wykazać, iż jest w wystarczającej mierze prawdopodobne.

Łatwo jest spostrzec, że warunki (1), (2), i (3) są ważne dla wszystkich w ogóle teoretycznych zdań filozofii bytu, a więc i dla jej twierdzeń. Jeśli określono wyjaśnieniu metafizycznemu uda się zapewnić maksymalny stopień prawdopodobieństwa, tzn. wykazać, że jest ono w danej sytuacji rzeczowej oraz językowo-logicznej konieczne, zyskuje ono rangę nieobalalnego twierdzenia teorii. Jeśli zaś określone wyjaśnienie, spełniające warunki (1), (2) i (3), cechuje się ograniczonym stopniem prawdopodobieństwa, pozostaje hipotezą. Ów ograniczony stopień prawdopodobieństwa zdaje się być jedynym momentem różniącym hipotezy od twierdzeń metafizycznych, zatem dla pełnej charakterystyki filozoficznych hipotez już przyjętych trzeba go wyodrębnić w osobnym punkcie:

4) hipotezy są to zdania uznane jako tylko w pewnym stopniu prawdopodobne.

Zgodnie z klasyczną koncepcją filozofii pożądanym sposo-

bem budowania metafizycznej teorii i ciągłego jej bogacenia jest formułowanie odpowiednich twierdzeń, tzn. zdań wskazujących w całkowitej oczywistej formie jedyne racje ontyczne uniesprzeczniające egzystencję intrygujących stanów bytu. Jeżeli z pewnych względów przedmiotowych lub metodologicznych jest to nieosiągalne, przynajmniej na danym etapie budowania teorii, metafizyk musi zadowolić się ostatecznymi wyjaśnieniami jedynie w mniejszej lub większej mierze prawdopodobnymi.

DER BEGRIFF DER HYPOTHESE IN DER SEINSPHILOSOPHIE

Die traditionell begriffene Seinsphilosophie ist bemüht eine endgültige Erklärung der Existenz des Seins im allgemeinen oder einiger auserlesenen Seinstypen zu liefern. Unter den theoretischen Sätzen dieser Disziplin befinden sich auch Hypothesen. Ein gewisser, aus metaphysischen Terminen zusammengestellter, Satz darf dann als Hypothese betrachtet werden, wenn er folgende Bedingungen erfüllt: 1° er ist innerlich unwidersprüchlich, 2° er widerspricht nicht der Konsequenzen der im Rahmen einer metaphysischen Theorie bereits angenommenen Notwendigkeitssätzen, 3° er erklärt gegebene Sachbestände im Hinblick der ihre Existenz bedingenden Gründe. Die Unwidersprüchlichkeit erst konstruierter Hypothesen mit bereits anerkannten stellt für die ersten keine notwendige Bedingung dar, obwohl sie ihren Wahrscheinlichkeitsgrad vermindert. Philosophische Hypothesen können nicht empirisch verifiziert werden, weil in der Metaphysik keine Generalisierung, begriffen als Erweiterung einer erklärenden Funktion der Hypothesen auf neuartige Fakten, besteht. Die Glaubwürdigkeit von philosophischen Hypothesen wird mittels verschiedener nicht empirischen Kriterien gewürdigt. Eine bestimmte Hypothese, die alle obengenannten Bedingungen erfüllt, darf dann in das metaphysische System eingereiht werden, wenn sie sich als ausreichend wahrscheinlich erweist.

¹ Zob. *Kat.* 4, 1b; *Top.* A 9, 103 b.

² Zob. *Met.* IV 7, 1017 a; *Anal. post.* A 22, 83 a; *Phys.* E 1, 225 b.

³ Godna uwagi jest przede wszystkim próba Tomasza z Akwinu: *In 5 Met.* 9 c.

⁴ A. M. Krapiec: *Metafizyka*, Poznań 1966, s. 326.

⁵ W całym artykule używam wyrazu „twierdzenie” nie w logistycznym znaczeniu: aksjomat bądź logiczna konsekwencja zbioru aksjomatów, lecz w tradycyjnym rozumieniu: Zdanie absolutnie pewne.

⁶ Idziemy tu za propozycją A. Stępnia wyrażoną w: *Teoria poznania. Zarys kursu uniwersyteckiego* (skrypt dla studentów KUL), Lublin 1971, s. 88.

⁷ Por. St. Kamiński: *O prawdach koniecznych*. „*Studia Philos. Christ.*” 4 (1966), nr 1, s. 50—1.

⁸ Zob. A. M. Krapiec (i St. Kamiński): *Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1962, s. 265, gdzie znajduje się próba ustalenia warunków decydujących o stopniu prawdopodobieństwa filozoficznych hipotez. Autor pisząc, że brak zgodności hipotez ze zdaniem należącymi do metafizycznego systemu obniża stopień prawdopodobieństwa tych hipotez, nie zaznacza wyraźnie, jakie przyjęte zdania systemu ma na myśli. Ale wobec tego, że zdania konieczne wykluczają akceptację w systemie wszelkich zdań z nimi lub ich konsekwencjami sprzecznych, chodzi mu zapewne o zdania niekonieczne, czyli hipotezy.